

1673

Państw. Teatr

513

Kole

~~Nº 968~~

~~1660~~

Krakowiaczy  
i górale.





No 968

D-78/4973



BTW 1673

R 1417



~~№ 968~~

Aut. mniemany

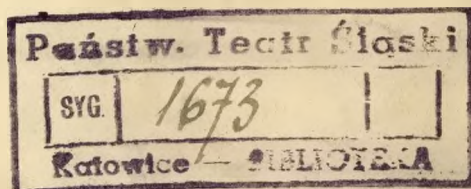
cyf.  
Krakowiaczy i Sioale

№ 1673

Czesć 1<sup>a</sup>

~~1660~~

opera narodowa v Zaklatu  
Hajciecha Bugartawskiego  
muzyka Jozefa Stefani'ego.



## Osoby.

Barthomiej, młynarz  
Dorota, jego żona  
Basia, córka Barthomieja  
Wawrzeniec, furman  
Stach - jego syn  
Jonek, przyjaciel Stacha  
Bryndus  
Morgał  
Swistos  
Kwicotap. } Gorale  
Paweł  
Zoska } państwo Włodzi  
Bardos student porucacz z Krakowa  
Miechodmuch organista  
Pastuch  
Krakowiacy - Krakowianki - Gorale - Goralki

Przez dzieje się w Mogile pod Krakowem.





2

Akt I.  
Scena 1<sup>a</sup>

BIBLIOTEKA TEATRALNA  
Własność Gminy m. Lwowa.

- 1 Teatr przedstawia z jednej strony chaty wiejskie  
w pośród nich widac karczmę z wystawą - po drugiej  
stronie pod laskiem wstyn i rzeka na której stoj mostek  
w głębi widac, wieś, mogiłę, kościół i grobowiec Naudy  
- Tonek siedzi na wierzbie i upatruje na Wisłę  
- Stach biega niespokojny. -

Introdukcja ✓ przeio

Stach

Cóż tedy nie tam nie widzisz?

Tonek

Nie wcale, prożno się biedrisz

Stach

Patruj tylko miły Tonku  
Patruj dobrze przeciw stonku  
Bo słyszałem że dris' ale  
Moja, przy pływając górale.  
O nieszczescie ten to moje  
Takie ja się tego boję

Tonek



Nie lękaj się miły Stachu  
Wszakie nie umrzem <sup>ze</sup> strachu  
~~Wszak~~ ~~Fo~~ górale nie są, czarci  
A jeśli będą, uparci  
{ Tak ich tu gracho wiciwiczym  
{ ~~Ze~~ <sup>sup</sup> ~~odjechać~~ <sup>wrócić</sup> muszą z niczem? m

Stach

Ule jak mi porwa, Basię -

Jonck

Tęskre im od tego zasia!

Ule cicho coś z pod góry  
Płynie ~~tu~~ <sup>kie</sup> by dwa gąsiory

Stach

Uch to oni pewniusińko

Jonck

Nie inaczej mój Stasińko

Teraz widzę doskonale

Że to oni są Górale! schowa się za drzewo

Stach

Cóż tu kryć? cóż poczynić?

Oto do Ojca pojedzie

I nim górale przyptyna

Padniem mu do nóg z dźwięczną

I opowiem moje chęci



Tonek

Ta ~~u~~tem za druzbę stwie ci. } *bis*

Przem

Idźmy wszak on nie ze skaty } *bis*  
Wruszy się na <sup>two</sup><sub>me</sub> zapaty

Wszak i on gdzieś w młodym wieku  
Musiał też doznac nieboże

Takto wej doskwiera cztoku

Niej do swej lubej niemoże —

Ida, obydwu — Stach zatrzymuje się pod samym  
mtynem 1 *proza*

Stach

*proza*  
Ach nie mogę, Tonku, jakoweś mnie nury  
Przechodzą, i drę cały

Tonek

Zwycrajnie Tamory

Niesmiatym cztoku czyną, ośmiel że się przecię.

Stach

Wiem ja że mtynarz najlepsza jest dusza na  
Ale jego zomuchna, oj ta zaduż miara, <sup>(swiecie</sup>  
Nie pozwoli wej na to, wszak wiesz miły bracie  
Że go tak osiodłata, jak kobyłę stara,  
W ustawicznej nieborak żyje tarapacie



## Jonek

Dobrze mu tak, poco stary ożenił się z młodą,  
Ta zawsze swych mężów radę za nos wiodą,  
Chciał pewnie areby go sąsiedzi chwalili  
Żeby go jak po miastach, karmili, poili -  
Byle tylko wstęp mieli do ładnej żoneczki  
Myślał że złoto złapie, dris ma torbę sieczki.  
Tak tylko pani Dorota  
Włarła w dom, zaraz niecnota  
Starca zawojowała, i córkę mu gryzie.  
A samą jak <sup>no</sup> zobaczy żywego chłopaka  
Zaraz do niego lecie kiebymota jaka  
Stach

Ołóż to miły Jonku moja bieda cała  
Że młynarka się we mnie bardzo pokochata  
Ze kaj ~~mi nie~~ <sup>tylko</sup> ~~tylko~~ <sup>zrywała</sup>, w oborsie cy gumnie  
Zaraz chce ~~cała~~ <sup>Jonku</sup> ~~u mnie~~. Wngi jak mnie pod  
Czy tak? no wejcie! to ta przycryna  
Że ci Baszki nie chce dać za żonę  
Wiesz że co? To przed Bartkiem oskarżemy onę  
A tak się wszystko skonczy  
Stach

o nie miły Jonku  
Nie przy czyniajmy próżno staremu frasunkowi

Jonku nie siostrata wlewała  
Lewie mnie nie odusila



1  
Ej Basia mnie lubuje i tak powiedziała  
Że nie chce tego drągala Bryndusa górala  
~~Ktorego jej macocha za męża obrata~~  
~~Tylko ojciec stary zapewne mi słowa~~  
~~Żechce dotrzymać, bo to już dawno umowa~~  
Między niemi stała, Ach ołóż już płyną,  
Gorale, i Bryndusa zaręcz, z dźwięczną,  
Ja się zabiję Tonku jeśli ja, postradam.

Tonek

Czekajno, niech ja wprzód z młynarzem pogadam  
Kto wie może go jako w zdaniu psonacę,  
Tak mi dobrze racją nasza, wytłomaczę.  
Przecież <sup>to</sup> co swój to swój, na coż nam obcego  
Szukać, ~~kto się ma w domu rodaka swojego~~  
Alboś to ty wej kotys, lub jaki mitrega  
Przecież to twój ojciec sześć kobył zaprzęga  
W furmankę, niedawno wozit kasztelana  
Do Warszawy, ba nawet i samego pana  
Wojewodę do Grodna, a jak się obrócił  
W trzy niedziele go zawiozł i nazad się wrócił  
I ty też ctery konie pędzisz jednym licem  
Po wozach się kręcisz traskasz tebsko bicem  
Masz też dwa morgi gruntu, dwa rupy sryte



Dwie laski w srebro kute, krzemieniem obite  
Masz nożuch skalnierski, buty z podkówkami  
I tańczysz najlepiej między parobkami  
A jeżeli do tego dziewczyna ci sprzyja  
To się niczego nie boj:

Stach

Ale nam czas mija  
Bo jak wej ci górale przyptyna do młyna  
Tak się uprze Dorota, a więc staronina  
Barłomiej odda córkę czy z chęcią czy z musem.

Tonek

Jesce to nie tak prędko, wrdyć aż pod krapusem  
Ledwie co je upżatem, ani za godzinę  
Nie będa, jeszcze tutaj, tylko ty dziewczynę  
Staraj się, jak z młyna zwabić, zmówilisma się...

Stach

Niewiem jak by to zrobić / Basia w dyminiku pokazuje się

Tonek / postrzega ją /

Cyt! widziś ty Basie

Scena 2<sup>a</sup>

Stach - Tonek - Basia

Stach / biegnąc do Basii



5  
Basiu moja duszko zles tu do nas troszka  
Basia

Nie mogę, bo młyn wejcie zamknęła macocha  
Ale patrzcie jeno jest ona w stodole  
Tereli jej nie widać zjedź choć po kole  
Jonek.

Nie masz jej, chwilka temu poszła za ogrody  
Stach

Lejdz więc tylko ostrożnie, abys sobie szkody  
Nie zrobiła

Basia  
Nie bój się, nie pierwszy raz ci to pschodzi  
po kole Stach jej rękę podaje, a Jonek patrzy  
śmieje się!

Jonek.  
Ba, ba, nie musiałaby chyba być pobita,  
Żeby się nie umiała wykradać do gacha  
Ale jak zręcznie skacze jak kora, ha, ha, ha,  
Mówią że nie trza wierzyć po miastach  
Djabła prawda, i nasze to robią <sup>niewiescie</sup> co w miescie  
Stach

Och Basiu życie moje coż to będzie z nami



Basia  
Albo co?

Stach  
Twoi dwie kropy płyną, z góralami  
Nie rad tego tu stać.

Basia  
A to niech stać,

Stach  
I to cię <sup>moj</sup> nie ~~moj~~ martwi, to chcesz być wydana,  
Za Bryndusa górala?

Basia  
Nie z tego nie będzie.  
Wszak wiesz że kiedy u nas był tu po koleżnie  
Powiedziałaś mu wyraźnie

I że ja się z nim nie dramię  
Ale mu szczerze mówię, że jak diabła jego  
Nie cierpię, i że pójdę za Stasia mojego.  
A że on nie chce wierzyć że tak jest uparty  
Niech że go biorą czarły  
Tak przyjdzie, tak też pójdzie z kwiatkiem

Stach  
Dobrze to moja Basiu, ale gdy ztem wysłucham  
Ojciec cię musić będzie, albo też macocha



## Basia

Ojciec tego nie robi bo mnie mocno kocha  
A matuli też powiem, matulu słuchajta  
Kiej wam tak góral miły, to se go kochajta  
Ja zaś górala <sup>nie</sup> niechęć mieć i kwita

# A jak mnie weźmie gwałtem porażenie  
Tak go gryźć, tak czarłowsko żyć em z nim gotowa  
Że mu za jeden tydzień jak kradź spuchnie głowa.  
Otoż to tak jej powiem i na tym się skończy  
Nie bój się mój Stasienuku nie nas nie rozłączy  
Jeśli tego nie zmienią, jakie przeciwności.

## Stach

Basiu czyli ty nie masz całej mej miłości

## Basia

To więc nie gryź głowy już ja wtem poradzę  
Że tego natrętnego górala odsadzę  
A jak będzie uparty zaś piewam mu wreszcie  
Tę piosnkę, co to ja, jakaś panna wnieście  
Swemu kawalerowi przed ślubem splewata  
Kiedy ja matka za niego gwałtem wydawata

## Spiew

2. #

Mospanie kawalerze

Nie żen się proszę zemna, }  
{ Bo ja ci powiadam szczerze }  
{ Że nie będę wrajemna, } bis



Natura Kochać kare  
Immory ludzkie plemię  
{ Także mam odrarę } bis  
{ proszę zamiechaj ze mną }

Idzie jest w matieżństwie zgoda  
{ Tam słodko lata schodzą }  
{ Tam w domu jest swoboda } bis  
{ Tam się i ludzie rodzą }

Leć gdzie w matieżństwie torho  
Niergodę diabeł dmuchnie  
{ Tam żonie schmie serduszek } lin  
{ Mężowi głowa puchnie }

Nie zda się baran korie  
I kaczka niechce kupa  
{ Wabia się płaszki w torie } bis  
{ Kardy swojego szupa }

Idzie się w niewoli żyje  
Nie masz tam wej sroczności  
{ Pies na powrozie myje }  
{ Kardy pragnie wolności }

Basia

Otoż to tak mu powiem i kwita.



7

Tonek /który dotychczas w pole patrzył/  
Ej cicho! Dorota wej tam idzie. -

Stach  
A czy ja, tu licha mesie  
uciekaj basiu by cię nie zoczyła

Basia  
Ale jak. Tatwom no dół z pod dachu skoczyła  
Ale w górę niemożna, a drzewi odemityna  
Zamknęła wej macocha, by znać starowina  
Ojciec nie wyszeł patrzeć kiedy ona chodzi  
Bo jak wejcie uwariam że ona coś godzi  
Na jakiegoś jamanta, z którym się wdaje  
A musi już mieć kogoś, bo raniutko wstaje  
I biega za słodoty

Tonek /do Stacha cicho!  
Ciebie pewnie szuka

Stach /do Tonka/  
Nie mów że nie /do Basi/ Idź Basiu bo cię matka  
z fuka  
Najlepiej idź do karczmy pomiędzy drzewiny

Basia  
Bywaj zdrow! /odechodzi/

Stach  
A ty też Tonku przestań bając  
Gdyby dziewczyna swachała te matki zaloty  
Chybaż potem w domu castownie niepototy



Jakiż cię twórcę ty drucika, ty mas tańce wodzić.

Jonek

Pochlebaj matce Stachu bo ci może spodnie  
Nie zawadzi dla zysku oszukać nawiasem  
Wszak i państwo żonki zdradają, też czasem

Stach

Nie baj idź przódrej

Jonek

Ide, nim stana, górale

Ta tu z całą czeredą, w tańcu się przywala,  
Wermiemy ze sobą, skrypski i kórę Mackową.

Scena 3<sup>a</sup>

Stach sam / potem Dorota

Stach

A ja w moje obroty wermę tu Barthową

Dorota biegnie i wiera mu się na rękę!

Ach Stasiętku miły

Tys moja, dusza, życiem tys jest mojem zdrowiem  
Tut cię od switu szupam, pewnie cię zwabimy  
Dziewuchy wej do karcmy, a ja bez cię konam

Stach

Ole, ole, prawi młynarko na cóż to nam?

To próżne swary

Naspan mąż stary

Tak by się wejcie o tem dowiedziało by to



Dopiero biedy było  
Dorota

~~Na coż się z kobietą młoda, ziuit kiedy stary~~  
~~Teraz zamiast miłości same w domu swary~~

Zawsze to chore, krywe  
A jeszcze tak podejrzliwe  
Chciał by mnie gwałtem kochać a to nie niada  
On mnie oszukał, ja też oszukuje Dziada

Ar. Spiew. I. daj

Stc #

Pradno ~~to~~ bywa na świecie  
By się małżeństwo kochało  
Chociaż w młodości się kwiecie  
Chociaż się dobrze dobrało

{ Tym gorzej gdy żona zwawa  
A mąż ledwie że się chwije  
Próžno się praca zadawa  
Tak lód przy stoleu topnieje /

Stachu tyś zranił mą duszę

~~Teraz~~ ~~Tas~~ ~~ci~~ ~~prawdę~~ wyznać muszę

Ze kiedy mam starca przy sobie  
W ten czas ja myślę o tobie

{ O bodaj bym cię była nierniata  
Nie byłabym cię kochała  
Ty mnie tak dręczysz niebogę  
Ze bez cię wytrwać nie mogę



Wiece się nademną wiatuj  
~~Wszak ja jessere równam dnie węganie~~ ?  
Czasem mnie tylko ucałuj  
Ja Wszak ~~dlaciebie~~ <sup>probie</sup> dla ciebie

### Stach

Pani Bartłomiejowa gdy mi tak sprzyjacie  
Pochlebiam sobie wejcie że mi Baszkę dacie

### Dorota

Baszki ci się zachciało zdrąjco, a smiesz że mnie  
Takie rzeczy w brew bjać? Toć bym na to ~~nie~~  
patrzyć <sup>muszę</sup> jakby się Baszka do cię umirgata

### Stach

A wiec też kiedy inną wybiorę se żonę  
Wiecej mnie nie uprzyje, bo w daleką stronę  
Przemiosę się, to i tak wam nie już nie pomore

### Dorota

pn. st.:/ Prawda i to: / 25 / Stuchajcie to jessere być moie  
Żebym ci Baszkę dala ale mi, obiecać  
Musisz, że mi pozwolisz sobie się zalecać  
Wszak ja jessere ziwawa

### Stach

Nie pani Bartłomowa  
Niech nas pan Bóg od takiej pokusy zachowa



9  
prośno się ludzie gorzą, i śmieją się z tego  
Dorota

Tuż my nie zgorszym świata więcej zepsutego.  
Pamiętam ja w miescie ową panią malowaną,  
Cosmy to u niej byli z naszą tatarczaną,  
Maz koto kuchmi chodził, a ona w pokoju  
Siedziała na kanapie w ciemiusienkim stroju  
Dwoch młodych jegomościów przy niej się kręciło  
Jeden tłusty a drugi jak indyk nadęty  
Ten poprawiał szlafroczek, ów szukał rozpięty  
Ociem parsknęła od śmiechu

Stach

Toc się panom godzi  
Bo takim i samo zle na dobre wychodzi

Dorota

1<sup>a</sup> #  
kiedy tak to się Baski nie spodziewaj prośno  
Dziś ja, górale werną, bądź zdron / chec odje!

Stach / biegnąc ramia, /

A czyż morina

Abyście mnie tak dręczyć chcieli, hej słuchajcie.  
Albo mi zaraz drisiaj swoją córkę dacie  
Albo powiem mójowi że my mnie kochacie

Dorota

Oho! prosiąc to praca nie wskurasz nie bracie



Tak ja memu starcowi zakrocila glowe,  
Zeby cię jescere wyprat za takowa mowe,  
Sprobuj no a zobaczysz jak tam ruczki chodzą,  
Gdzie młode rionki starych meżów za nos wodzą,  
Stach podchodzi!

Proroka widzę nadzieję coż ja teraz pocnę.  
Młodzi i tańce razynają skoczne podchodzi!  
Większe se Scena 4. tu tańczą  
Paweł - Łoska, Tomek - Basia. Druchny - Drubawie  
Łoska wprowadza <sup>y z naszym organistą</sup> wpadają w tańce  
trochę się naradzą.

Tomek. śpiewał ~~XX~~ <sup>v</sup>

1) Oj dadada, dadada, tańczymy weselo  
Skaciecie chłopcy, skaciecie dziewczki, skacmy wszyscy  
w koto

2) Wyjdziecie do nas panie Bartku pan Paweł prosi  
Bo dziś jescere chciał by urwać rózyczkę w Łosi.  
~~Łoska~~

3) Łoska creka niecierpliwie rychto wieczór będzie  
Bo dostanie ładny crepek choć rózy porbędzie

Dziś pan Paweł poruła Łosię cymu była wiernie  
Jeśli jescere koto rózy ma kolące ciernie



Twoj panie Bartłomiej niechcie te gody  
 Kieście kwiatek chcieli urwać w zoneczki młody  
 A więc dłużej nie wstrzymajta naszej młodej pary  
 Bo to młody żywiej pragnie niżli wejcie stary

Scena 5<sup>a</sup>

Ciz. Bartłomiej - Dorota / wychodzą z młodymi /  
Bartłomiej

Witam was moje dzieci czegoż to radacie  
Jonek

Oto tu Bartłomiej panstwo młode macie  
 które was przyszło prosić na swoje wesele  
 Ja jako pierwszy družba do nog wam się ścielę  
 Byście swoją osobą udarzyć ich chcieli  
 przytem byście swą zonkę i córeczkę wzięli  
 pokornie upraszam / klania się

Bartłomiej

Więc to ta wej panna młoda  
 Naszego pana Pawła za męża obrata  
 Wnieszcie, żyjcie w zgodzie w małżeńskieju przyjamie  
 Zawsze bez przeciwności i bez radnej karni  
 Żyjcie w tym stanie który Bóg wraju sporządził  
 Gdy zle ciele samemu żyć w świecie ożdził  
 Więc nie męża, nie brata, ani też drugiego



Adama utworzył mu do życia wspólnego  
Ale mu żonę z jego uformował zebra  
Za rzecz jednemu było mieszkac  
Żyj więc serześliwie paro z duszy zycie tego  
Paweł / kłamiwiec /

Dziękujemy waszności  
Barłomiej / do Łosi /  
A ty kochasz go

Powiedz że, nie wstydzi się, bo to bez miłości  
Za nie matczyńskie słuby  
Paweł

Sroma się waszności  
Niechce wej gadać  
Dorota

Mówię

Paweł  
nie bądź tak ptocha

Barłomiej  
Takie czy kochasz Pawła Łosia?  
Łosia / wstydzi się /

I toć kocham

Barłomiej  
Błogostawie więc Boze wasze serca kryje



# Jonah

Ołóx i Stach z Ojcem wioda, Organistę  
ustyszema tu zaraz, sličnų, oracyą.

## Scena 6<sup>a</sup>

Cix - Wawrzyniec - Stach - Organista

### Miechodmuch

Witam, witam zebrana, całą kompaniją,  
I proszę mi pozwolić bym w ten dzień wspinały  
Mury moje na wdręcznych cymbalach zabrzmiaty

X O pawle chłopców ozdobo

Zofia taży się z tobą,

I tak się taży do szpótki

Że kiedy dwie jaskółki

poplątawszy swe nogi jak one we wodzie

Tak wy dziś utomicie w małżeńskie swobodzie

Kochajcie się więc zawdy jak synogarlice

Przyćcie się razem w górę, kiedy chmiel po tyce

We dwa rzędy sadzony ogród krztałstniej stoi

Djament wsadron w złoto jasnej światło dwoi

Stosniej dwaj stowikowie śpiewają swobodnie

I jasnej zapalone goza, dwie pochodnie

Tak i wy w jedno życie, z obojga wcieleni

Z obydwóch stron ~~badacie~~ błogostawieni



A jak się wam sreczeć będzie  
Gdy ksiądz przyjdzie po nołodzie  
Nie zapominajcie o organie  
A ja wam za to ognie  
Zagram podczas ślubu na całe organy  
Skonczyłem ~~zanim~~ <sup>i sięgnę</sup> ty panno Kochany  
Pawle, masz nam tu przynieść miodu garney parę  
Nawrzymiec

Siadajcie gospodarze — ja zwyczaje stare  
Zachowując, jako wej stryj panna młodego  
Na miejscu Ojca zmarłego  
Moje błogosławieństwo kładę im na głowę

#1. A teraz wy chłopcy

I wy starsi parobcy  
Stawcie się w przemiany z drzewozęty  
I zaśpiewajcie hymn matkiństwa święty  
Nasza panna Bartkova jako gospodyni  
Je nam taskę uczyni

Je wfoxy pannie młodej na głowę wianeczek  
A wy druchny rozpuszczcie jej warkoczek  
Niech pannie młodej utną weselny tańcerek  
Ja zacznę, musicie grać, niechaj se wyskoczą.

#2.



Starsi sadają po prawej stronie - chłopcy  
i dziewczęta spiewają na przemianę - potem  
tańczą!

## Spiew Dziewczęta

Łosiu ach już cię traciemy  
 Już cię pawa ujrzymy  
 Zblednie kolor twój rumiany  
 Straciś wianeczek ruciady

## Chłopcy

Nie uwarzaj miśa łosiu lepszy chłopak swięty  
 Niż kwiateczek w czernym polu co odłogiem leży  
 { Twianeczek kiedy xwie dnie nie nie będzie płacić  
 { A wy co go ratujecie rady byście stracić plawie

## Dziewczęta

Żuż matuchne twa, stradaśaś  
 Żuż do obcych się wybradaśaś  
 Żuż nie ujrzyś swej dziedzińy  
 Gdzie stodkie żytaś godzińy

## Chłopcy

Skowroneczek pod kamyczkiem, łabędź wedle wody  
 A słowiczek w chłodnym gaju używa swobody  
 { Tak też dziewczę w domu meza znajdzie dobre  
 { Bo tak wejcie przykazało mądre przyrodzenie <sup>niewie</sup>



## Dziewczeta

przyjdzie jeszcze kłopot matki  
kiedy cię obciążą dumatki  
Nalenczas będziesz blochata  
Żeś się panna nie zostata

## Chłopcy

Chmiel się krzewi, jabłoni rodzi i gmiordą się placi  
By się wszystko nie mnożyło nie byłby świat taki  
Wi keremne są takie dziewczki, diabła nie wartają  
Co się tylko same wtuczą, a mężów nie ruają  
ławie

~~XXXX~~

## Wawrzyniec

Feraż podziwa do karemy jak śniadanie zjemy  
To się wej panie Barthu z sobą rozmówiemy

## Niechodmuch

Ba mamy coś powiedzieć dla dobra waszego

## Tonek

Dalej duda zagraj nam marsza wesołego  
pójdrwa. ~~XXXX~~ Marsz wszyscy odchodzą parami!  
Stach chce iść ale Dorota zatrzymuje go, która  
się była schowata za chatę,

## Dorota

Ach zacrekaj że na mnie, zacrekaj stasiekku



13  
pójdz tutaj na ustronie, bo tam z karcem widno  
Stach

Przezi chcecie młynarko

Dorota

pociesz ty mnie biedna,  
pocatuj mnie choćby raz chwyci go za ramię!

Stach

Ej cry tam lichy

Dajcie pokuj bo będę wrzeszczał

Dorota pratykając mu usta!

ale cicho bo stary mej usłyszy

Stach

Niech słyszy

Dorota

#<sup>1.</sup>

choć uszyne

Stach

Ani by

Dorota

choć raz tylko

Stach

Nam zdradzać drzewcynie

Dorota

Mój stasiu! chwyci go za ramię!



Stach powta głośno ku Karce  
Barłomiej!

Dorota pratykaże mu głę,  
Nie robźe katasu.

Stach 1 słychać Returnelle, Studenta  
Uciekajwa bo oto kros nadchodzi z lasu  
Mógłby nas tu podstuchać albo dajrreć opiek

Dorota 1 uciekaj  
Ljesz mi diabła bestyo, wyjdzie ci to bopiem  
podchodzi

Scena 7<sup>a</sup>  
Bardos 1 sam wchodzi ubogo ubrany z torbą na  
ramieniu - jedna torba z książkami - drugą z machiną  
elektryczną - katamarz wielki cynowy przewieszony  
przez ramię /

Śpiew  
Świat srogi świat przewrotny  
Wszystko na opak idzie  
Kto nie wart, pan stokrotny  
A czełk pocieriny w biedzie  
Lecz rozum górę bierze  
Tem sobie życie stodze  
Tja porosne w pierze  
Choć dris' bez butów chodzę



14  
2) Nie mądry kto wśród drogi  
Z przestrachu traci męstwo  
Im srozsze ciernie głogi  
Tym miłsze jest zwycięstwo  
Na górze mieszka stawa  
A szczęście jeszcze wyżej  
Lecz gdy chce nieustawa  
Wnet się ciek do nich zbliży.

3) Im sroziej los nas nęka  
Tym więcej stać mu trzeba  
Kto podle przed nim kłeka  
Ten nie wart wgląd do nieba  
Mnie chociaż głód dajmuję  
Lecz duszy mej nie szkodzi  
Śpiewaniem biedę truję  
Wesołość troski stodri.

Wiersz  
Prawda to że wesołość i smutek ostadra  
Jednak nie ze wszystkim bruchowi dogadra  
Widziałem dobrze z tej góry wysokiej  
Jak tu wesołe odprawiano skoki  
Dalej i ja w płasy, nieźle się skakało  
Ale też teraz bardziej jeść mi się zachciało



Oj jadłbym, dwie mile usredłry o głodzie  
Choćbym gdzie stanął w gospodzie  
Coż ani grosza niemam /: zbliza się do karcmy /

Ach jakież tu smaczne  
Przechodzą się z tej karcmy zapachy koteczne  
Coś niby gęś i prosie i pieczone cięło  
Musiał tu być wesele

Gdyby się tam jak wtroczyć, ale jak to sztuka  
Wstydzi się ~~niepomnieć~~ <sup>wyjechać</sup> w tak liczną gościnę  
Jak pauper studiosus iść po zebrańnię  
Jeszcze mnie kto wypchnie, wyfuka  
Nie wiele teraz popłaca nauka  
Oj oszukałem się, myśląc że talenta  
Wykierują mnie kiedyś biednego studenta  
Że dadzą stawę <sup>am</sup> i dobre mienie  
Widzę że próżne było moje omamienie  
Djabła wskórasz <sup>z</sup> rozumem  
Kiedy zacmienię w kieszeni  
Gdy cię potrzeby zewsząd cisną tłumem  
Wówczas i rozum się zmieni  
Największy mędrzec zgłupieje  
Kiedy że dwa dni nie nieje.



/patrzy na tekę/ I na cóż mi się zdacie  
 Wy szumni serca ludzkiego malarze  
 Kiedy go tylko w przewidzianej marze  
 Ludziom wystawiacie

Mamże was jeszcze drwigać kiedy sam zgłodniały  
 Tak trzeźwa chwilej się eaty! /pruca książkę/

F! przez odemnie przekłete bestye  
 Niech was <sup>strach</sup> ~~diabli~~ <sup>szalony</sup> ~~bióra~~ <sup>złogizmy</sup> z teką, chryje  
przez i ty panie Seneko /pruca inne książki/

Panie Demostenesie i panie Platonie  
 I ty tak wyszciekany diabli Ciceronie  
 A najbardziej wy gatganiście dusze  
 Owidjusze, Wirgiliusze

I wy mitostki Saffy ody Horacego  
 Coście mnie tylko nauczyły tego  
 Że sam swoim językiem nie władam  
 I choć niechęć wierszem gadam.

Cóż mi z tego ziem Retor, poeta, Frykus  
 Kiedyśm goty jak bykus

Za te wszystkie wasze baśnie

Niech was jasny piorun trzaśnie.

O jak jest drwna zycia ludzkiego odmiawa  
 Kiedyśm się nie chciał z młodu uczyć, jak barana



Wyciągali na ławie, siekli gdy by bydło.

Dziś kiedy ~~w głowie~~ wszystko w głowie szło mi jak po  
kiedy nawet samego profesora zdanie <sup>mydło</sup>

Na publicznej dyspucie zbitem; przez udanie

~~przez plotki tak mi buty szły~~

przez plotki tak mnie gryzli tak mi buty szły

Że nareszcie jak łotra ze szkół wypędzili

patrz na Elektrykę!

Oj ty to Elektryko ty jesteś jedyną

Nieszcześcia mego przyczyną

Z ciebie to ta dysputa była wtenczas dana

Bodajcie! ale masz szcześnieś się szklarnia

Zchowam cię, ~~jeszcze~~ może jeszcze wlastry między gbury

Tak ich zacną zabawić swojemi figlasy

Dostanę nawet kiełbasy.

Żeby tylko na chwilę wyszedł tu z nich który  
oto idź, słuchajmy co to są za jedni schowaj się!

Scena 8

Stach, Basia i Bardos (ukryty)

Stach

Ach Basiu moja duszko jakżeśmy biedni

Nie macochy nie wruszy tak sięwej uparta



## Basia

A niby je drażą jak się rozżarta  
 Ani se gadać nie da – alem uwarata  
 Że wej diabelnie oczy na cię przewracata  
 Czy ona zaś niecnota nie kocha się w tobie

## Stach

Ej co też ty myślisz Basiu? co to znówu tobie  
 Otwierajnie kobieta, jak kobyta w błocie  
 Tak się uprę, ani by...

## Basia

Toż w tym kłopotcie, poczniemy

## Stach

Dali bog niewiem co poćnać: spostreżę Bardosa  
 Ale kłóć to tam siedzi chce znać widzę  
 I siadł się przypatruję etc. O coś mi się ochapia <sup>spocząć</sup>  
<sup>przekleć</sup>

On nie on? Także się masz mój panie <sup>stubeucie</sup>  
 Coż tu robisz?

## Bardos

A kłaniam panie Stanisławie  
 Znadres się tu wróg?

## Stach

Tu ja mieszkam; z nieba prawie  
 Zjawites' się nam Wacpan



Bardos

W czemże pomódz mogę,  
Stach

Ja Basiu z jego mością, jędrutem raz w drogę  
Wziąłem go w Matgosce z profesorem jego  
Ej rozum toż to ma być rozum

Bardos

Podaj go nie miałem

Ja to też chleba i szkół postradałem

Stach

Wejcie!

Bardos

powiedz mi proszę, czy to ty się żenisz

Bo tu widzę wesele

Stach

To wej mój bratanek bierze żonkę.

Bardos

Oboje was jakiś frasunek dręczy

Ty się w teł skrobiesz, a ty się czerwienisz

Stach

Bo to wej moja luba

Basia

A to mój nochanek



Bardos

Cremuż się nie żemicie?

Stach

Matka niepozwała

Bardos

A to czemu?

Basia

Bo mnie chce wydać za górala

Bardos

Za górala?

Basia

a jwici!

Stach

Już zniży drugi drbanek

Miodu mój ojciec pije, ale niewzruszona

Tak wejście góra w Tatrach skalistych

Bardos puskarużce na Basie!

A ona masz ojca?

Stach

Ma mój panie ale już stary

Młoda żonczka nad nim przewodzi bez miary

Bardos

Leżał on przecież przystaje



Basia

On ci by przystał  
Aleby w domu jednej godziny niewystał  
Wygnataaby go żona.

Stach

Pratuj nas mój panie

Bardos

Będzie to, ale wprzód muszę zjeść śniadanie  
Wy czyście już śniadali

Basia

Dopiera do statku zastawiają

Bardos

Tym lepiej:

Stach

Będziem jeść pospolicu

Bardos

Mniejsza o to stwiegam

Stach

Co chcesz to ci damy

Bardos

Nie gardzę niczem

Stach

Tylko wprzód do Basii mamy



Młynarki, obróć nacpan swoje perswarje  
Masz wielki rozum to ja, przeponasz

Bardos

# Użyj całej mojej wymowy tylko podjem wprawy  
Ale słuchajcie aby rzecz mi się udała  
Porzuciwszy niewczesne ze mną korowody  
Powiedcie mi jak się wasza miłość zawiązała  
I jak daleko raszła, trzeba mi to bowiem wiedzieć

Stach

O to tak!

Basia ~~prerzywał~~

Cyt.: już ja to lepiej powiem

Spien

Basia

Wkładka  
Raz na pnio między drzewami  
Siedziały w parze turkawki  
Nie wiem dla jakiej zabawki  
Trzepotały skrzydłami  
Patrząc na to trzepotanie  
Taka mię lubość przejęła  
Żem słodno Stasia scisnęła  
I z tą wosnęto się nochanie

Bardos

Nie źle, a ty



## Stach

Raz nam się krowka zbrzykała  
a Basia przy mnie siedziała  
Nie wiem jak się to zrobiło  
Że mi się w oczach zaczęło

Bojąc się jakiej zarazy  
Scisnąłem Baszę dwa razy  
Ona mnie także scisnęła  
I zład się miłość poczęła

## Bardos

Wybornie, a potem?

## Stach i Basia

Odtąd jak się gdzie spotkamy  
Zaraz o krowce gadamy  
Lub się truskawki wspominam  
a tak się znowu zaczyna

Wtedy siedzimy we dwoje  
Wtedy się z sobą bawimy  
Zda się że wtenczas oboje  
Dusyczką jedną żyjemy.

## Bardos

No z tego początku łatwo się już domyśleć wszystkiego  
Nie ~~trzeba~~ <sup>nie ma</sup> tu w popiele zasypiać tych gruszek.



pus! Przech ta nie cierpi zwłoki p: g! / gdzież teraz  
ojciec wasz jest?  
Stach

Tu w karczmie.

Bardos

Idziecie tedy przodem  
Ja tam zaraz nadejdę.

Stach

Czekamy z dobrym miodem  
I z kawałem kiełbasy.



Bardos.

Idziecie moje driatki  
Ja tu jeszcze wprzód moje zabiorę manatki  
I zaraz przyjdę.

Stach /do Basi/

Idźma.

Scena 9<sup>a</sup>

Bardos /sam/

No cóż wy panowie  
Uwierzeni laurami, wielcy autorowie  
Miałabym was zostawić krakom na driubanie  
Nie, Waszej Łaski drisiaj będę miał smiadanie  
Znajac że coś oleju, z was mam w głowie mojej  
Ja poradę (wiesniak mnie nakarmi, napoi



Pogódrimy się więc z sobą, niż panowie Grecy  
ponieważ nog nie macie pojdzie na me plecy.

Ta was na wsparcie bliźnich cierpiących wzięję  
Idźmy, ach zdaje mi się że już jem i piję

Idąc do karceny spostrzeża statek na wile /

Ale coż to za mnóstwo Górali tu plynie

To pewnie rywal Stacha, bierzmy nim czas minie  
Trzeba mu tu tak ~~złuchnie~~ <sup>złuchnie</sup> siodełko zastawie

Żeby go nie rozgniewać i z niczem odprawić

Podchodzi do karceny /

### Scena 10

/ Przypływa, dwie krypy z Góralami i góralkami  
noszącymi różne rzeczy jakoto ser owce, ryby suszone  
- plaki - bryndzę /

### Chór Górali

My mieszkańcy Tatrów górnych  
Idziem do was Krakowianom  
Niesiem w darze worek szpakom  
I sto serów prowybornych

### Kobiety

Jest i bryndza i lepienie  
I kwiaty i miotuchy  
Niechaj ze to obdarzenie

Stwiy dla waszej dziewczyny



## Forale

Przyjmijcie nas do gościny  
 I otwórzcie wasze chaty  
 { Al my poslem nase swaty  
 { By dris skończyć zaręczyny

## Scena II<sup>a</sup>

Cix - Bartłomiej, Dorota, Stach, Nawrzymies

Basia. Tomek. Miechodmuch /pijany/

Krakowiacy i Krakowianki. - Basia i Stach

są smutni - Bardos - /trzyma kawał pieczeni przy ustach

Forale

## Bartłomiej

Witamy gości do nas

Miechodmuch

Witamy, witamy

Ła wasze zdrowie duszkiem miodem wypijamy

Bryndus i Morgal

Dziękujemy

Miechodmuch

O jak się cieszymy

Ze przecie drisiaj tańcować będziemy

Dris pierwsze zaręczyny, a niedługim czasem

Bryndus łączy się z Basią, a Basia z Bryndusem



Obym wam prędko zagrał, obym też lubany  
Dostał, abym was, abym obym  
Barłomiej

Mój Kochany  
Panie Miechodmuch dość już, niech raczej panowie  
Spoczną, sobie z podróży..  
Miechodmuch

Zgoda, za zdrowie  
Schmościom tylko jeszcze choć jedną szklanicę  
Bryndus

A ja za pozwoleniem pana mego  
I godnej wejść matki, niech obłubiemę  
Powitam i: cały ja wrogi!

Morgał  
Nie tęskniłaś Basia bez swego Tamanta  
Basia

Nie.

Bryndus

Tak to zaś nie

Barłomiej

Ma dosyć zabawek

Bardos

Czasem też pasie krówki lub szuka truskawek.



Just Oj już ten nie dla ciebie przysmaczek nieboże  
Którego ty tu szukasz

O to lo miły Morgał  
Tędnak czasem morze

Wspomniata panienecka na swego Bryndusa

Basia

Raz tylko

Morgał

Bo nowego pewnie umizgusa

Dostała panna

Basia

Morze

Dorota ciągnie ją za suknię!

Cyt ze...

Stach

Mów wyraźnie

Dorota

Milczybo jak z głupim słówkiem się wysłuchiesz  
To cię tak palnę w papę że aż się obliźniesz

Morgał

Choć się panna Barbara pewnie tylko drażni  
Zwycraźnie się panienki przed ludźmi sromają  
Nigdy nie mówią tego co w serduszkach mają.



11.

# Bryndas

I ja tak myślę, bo też to Bogu wejście dzięki  
Tak dobre jak i drugi wartem Bałki ręki  
Wszak ja nie piórko ze sroki ogona,  
Prac mi Basia przez ojca była przyrzeczona  
Tego się trzymam - dla niej choć z niemata strata,  
Odrucitem niedawno diewczynę bogatą,  
A wszyscy mnie znią chcieli poswatać gorale  
Miała też i dobytek miała i korale

I spore stado owiec i płócienn niemato  
Aleć mi się to wszystko lichem w ocerach zdało  
Takem wspomniat na Basię! Dalej no pamiusko  
Na cóż się to z tym łaz co cuję serduszko  
Wiem że mnie kochasz, bo też masz co kochać  
Przypatrz no się jak zewsząd wyglądam <sup>wemnie</sup> przyjemnie

## Spiew

Niejedna ~~Maraka~~ mowi diewczyzna  
Żem <sup>jest</sup> chłopak ~~chodzący~~ <sup>zgi</sup> i rosty  
Kozki wysmukły ~~jestem~~ jak creina  
Chodzę jak zoran wyniosły  
Wasycarny <sup>zawiesiste</sup> ~~wargi~~ <sup>zwiesiste</sup>  
Prumienieć kieby malował  
Lica u mnie <sup>się</sup> białe i kryste  
Bom ~~na~~ na mleku <sup>się</sup> wychował

VX



Kiedy siekierką, harcuje  
 Woryscy odemnie zmykają,  
 Dziewki (mnie okiem) zjadają,

Kiej ~~z~~ z Węgierską tańcuje

Będziesz się mogła pochlubić  
 żeś się chłopaczka dobrąta  
 Będziesz mnie ~~po~~ lubić, do ślubie mnie będziesz lubić  
 Byles' mnie lepiej poznana

*Zmowa*

Stach

Nie wytrzymam grmotną samochwałą

Jonak

Czekaj będzie ci na to

Basia

~~Niewiele~~ mądrego

Niewiele dobrego mówią sąsiedzi o tym co się  
 sam wychwała

Morgal

Pan~~ku~~ nie masz u nas żadnego gorala

Co by nie przyznał prawdy panu Bryndusowi

On pierwszy rej prowadzi między chłopakami

On to najzręczniejszy jemieliuchy łowi

On jak kot łapie w sidła kwiaty i szpaki



Biega wej nieby jeleni mil 15 na dzień  
Do Warszawy też często chodzi z obrusami  
Co on się tam nachulał. Oj tego z nas zadzieli  
Nieurzył, ma też olej w głowie

### Swistos

On wej z nami

Dwa razy w rok na odpust chodzi do Krakowa  
A jak po nabożeństwie z kościoła wyjdzie  
Do do ~~każda~~ wszystkich, rzepe, w Krakowie wypijma

### Morgał

Łatwo mu nieć przyjaciół bo też ma i grosze  
A więc ja jako pierwszy drużba pańmy proszę  
Aby nie zwłóczyć dłużej chwalebne go dręta  
Do serca i do chaty swojej nas przyjęta

Wprzód jednak jak każę zwycrać, bądźcie grzeczni  
Przypatrzeć się jak wasi sąsiedzi zarzekni  
Śpiewają, i tańczą, według swojej mody  
Kiedy w swaty przychodzą do obcej gospody  
Tuż chłopaki do shopów siadacie gospodarze  
Ja przyspiewywać będę, zagrajcie dudarze

### Spień



Darmo Baska od nas stroni  
 Bo już góral za nią goni  
 Góral ma nogi bociamie  
 Kogo zechce to dostanie

{ Proźno więc nie uciekajta }  
 { Lepiej się same poddajta }  
 Raz się Dosia Baska bała

Ina górę uciekała  
 Ale też za to zwierchoła  
 Wywróciła w dół kociołka  
 { Pasterze się śmiali z Dosi }  
 { Że ją czar po górach nosi }  
 Łapał góral Temieluchy  
 Chciały mu je strasć drzewuchy  
 A że siadła poruszyły  
 Same się siatka, nakryły  
 { Potem tego żałowały }  
 { Bo się ledwie wypłatały }  
 Stała panna pod strumykiem  
 Inarwała Jonka bykiem  
 A on za te przydnie słowo  
 Nawrajem narwał ją krową.



{ Teraz płacze i narzeka  
Nie narywaj bykiem ciekła }

wszystcy gorale tańczą /

Bartłomiej

prosiemy teraz z nami spotem na śniadanie  
potem z sobą o rzeczy pomówiemy

Dorota

Panie Bryndus, weźcie za rękę swoją, narzeczoną  
Wszak ona już niedługo będzie waszą żoną  
do Basi / Daj mi rękę ani słowa piśnij

Stach

Drimy że jeszcze dotąd żyje

Bardos do Stachas

Bądź tylko cierpliwą

Stach

Ej daj mi wacpan pokój, nie mądry kto ciekła  
Łwoszcza wtenczas kiedy mu wej. bieda  
dopieka

Bartłomiej

prosiemy

Dorota

prosiemy z sobą / Gorale i Bartłomiej odchodzą /

Stach przytłumia Dorotę /

Ej pani Doroto



Zmituj się nademną  
Dorota

Nie ztego niecnoto

A dajes' mi casusa? nie bedziesz miał Basi

*Wymiar państwa młode: wielkie gębie / podchodzi*  
*Zagoralani do klaszaru / niewiedzą*  
Nawrogniec

Nie dajcie też pod niebem zostac organicie

Obudzić go niech wstać

Stara Baba *na* ~~XXXX~~

Ochlat się wiecrysie

A sam tylko pije nikogo nie prosi bedziog

Hej panie Miechodmuchu

Miechodmuch proszpauy

Ale wiem że Losi wesele

Le winszować trzeba o pannu

Śliczna, młoda, żywa, obys' nieustanua

Roskosz miała, obys obys / nawito werytho

do Baby która mu się kłania

Baba

Skonciez oracye



Wypij pie przecie do mnie, ja do was wypiję  
Miechodmuch

Pódrwa do karczmy  
Baba

Łgoda Podchodzą /  
Scena 12.

Wawrzyniec - Stach - Jonek - Bardos.

~~Stach~~ Stach

Ach ojcie kochany coż to z tego będzie

Wawrzyniec

Tuz bym był żądanej

Dobit wreszcie ugody, gdyby się górale  
Nie tak prędko zjawili, Ojciec ci chce  
Ale Macocha ani gadaj

Stach

Biada też to moja

Jonek

Pociesz się tem że Basia pierwszej była twoją



## Bardos

Teraz tedy słuchajcie taka moja rada  
 Już to cierpieć i tać dłużej nic nie nadą  
 Otwarcie działać musiem. Wam ojcze <sup>koniecz</sup>nie  
 Trzeba teraz pójść z synem, głośno i statecznie  
 Wświadczyc że ponieważ już to wam jest jawno  
 Że Stach z Basią nie żartem kochają się dawno  
 Więc na to żadną miarą wy nie pozwolicie  
 By dwoje ludzi zgubić na całe ich życie  
 Basia też z swojej strony niechaj się przyłączy  
 Do was, niechaj w brew powie że Stasia samego  
 Kocha i że niepójdzie nigdy za innego

## Jonak

Lecz to mrospanie student cicho się nie skonczy  
 To narobi chaosu i wrzasku

## Bardos

Coż bez niego kończy się dziś na świecie, ale  
 Znowu zgoda i pokój nastąpi już jas się <sup>pochłonie</sup>



Tym zatrudnię i wszystkie ~~z~~ rozumu mojego  
poruszę, sprężynę by was pogodzić  
Stach

A kiedy przyjdzie do bitki  
Jonek

A cóż by to biedy było.  
Wawrzeniec

Mój Jegomość

Taka się tylko w domu znalazła ruchomość

Stach Damy ci byłeś tylko radzić swoją głowę,  
Znajdź się i grosz w kieszce jeśli chcesz pieniędzy  
Bardos

Twi ja niczem nie pogardzę tylko idźcie prędzej  
Wawrzeniec odchodzi ze Stachem

Scena 13.

Jonek i Bardos

Bardos

Ty ty Jonku zostań się, mój bracie



Wy się jak widzę bardzo ze Stachem Kochacie  
 więc ty jego najlepiej wiesz wszytkie sprytności

Jonek

Gdyby z legiestru

Bardos

A czy wiesz też co o miłości

Doroty ku Stachowi

Jonek

Wszytko wiem mój panie

Bardos /n. 54/

Ja teraz w domu jestem, to ciche szeptanie  
 Te jej groźby, ten upór już wiem z kąd pochodzi  
 195/ A Basia wie też o tem?

Jonek

Coś trochę dochodzi

Bo już Stachowi nieraz wyzucata

Że mu Dorota w oczu figlarnie patrzyła

Bardos



Wiec jaż to musi martwić

Tonek

A jurzić

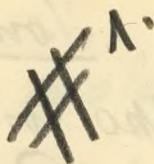
Bardos

Wiec i tę zardrość uprzątnąć trzeba, bo kiedy w  
podejrzenie i zawieść poduszcza kobietę małżeństwie  
Często męzowska głowa jest w nieberpieczeństwie

Tonek

Oj prawda, prawda

Bardos



Ala powiedz jeno szczerze  
Czy też Stach dla swej Basi wierny jest w tej mierze  
Czy nie przyjmuje czasem Doroty karesoir?

Tonek

Jurci on teraz wierny póki nocha Basie  
Ala jak mężem będzie kto wie czy nie da się  
Uwieść, bo to kobiety gorsze są od bisoir  
A najbardziej te młode męzatti co starych  
Mężoir mają, naducernie lubią chłopcoir jarych



I choć się człowiek broni, ony wej tak muszą,  
Onacjé, onacjé z chłopaka skuszą,

Bardos

To więc ty tak, o Stachu sądzisz?

Jonek.

\* Ja mój panie nie myślę że on kullaj, jono że kochanie  
Test to sidło na płaszki, a wędką na ryby  
Kto go tylko ~~skosztuje~~, zginie bez ochydy  
Moja ciotka co męża też starego miała  
Stuchaj Waspan jak sobie często spiewowała

Spiew

Gdy się kobieta usadzi  
Choć by był chłopak ze szaty  
Tak se <sup>sobie dobrze</sup> z nim gracko poradzi  
bis { ~~Wnet rozpalisz~~  
~~Że do niej naterę całą~~

Tej moc natura im daje  
Przez nią to wszystko się rodzi  
Z niej to świat cały powstaje  
Ona to kłóci i godzi



l Taka to wejcie broni maja,  
wszystkie kobiety na swiecie  
l Proźno ich chłopcy niechecie  
l Gdy na was okiem rzucą,  
l Choćby najtęższe chłopaki  
Nigdy im w boju nie ~~staną~~ <sup>dzielą</sup> starcą,  
l Bo miłość ~~ma~~ <sup>ma</sup> taką tarcą,  
l Co wszystkie zmogą junaki...

Bardos

Widzę, twoja ciotka miała wielkie doświadczenie  
Musiała być w różnych obrotach

Jonek

Takie nie, przecież była u dworu za garderobianą

Bardos

A no to co innego

Jonek

I pono dla tego



Spieszno ją za staruszką włodarką wydało  
 Że miała nabożeństwo do syna pańskiego

Bardos

Więc nie drwota

Tonek

Oj znata ona psie figlasy patas za sceną!

Bardos

Cicho, już tam widzę zacne katusy  
~~N~~ będzie to tu wrzasku

Tonek

Skonczy się to bieda,

Bardos

Nie lekaj się niczego

Tonek

Otoż wszyscy idą,

Scena 14.

Dawni - Bartł: Dorota - Basia - Stach

Górale: Krapowiaczy



Bryndus /x. łoscia/

Chocbym miał stracić wszystko a wreszcie i duszę  
Nie daruję swojego i pomścić się muszę

Morgał

Taka, obelgę, czynić tak słusznemu cztoku

Bardos /u. str/

Oj będzie z tym szubactwem sprawa jak w Osiekcu

Bartłomiej

Ale mój Bryndusie

Bryndus

To się nie skończy na ale

Bo to nie dadzą z siebie przedrwiwać goiaki

Morgał

W krótkce my tu panacku pokazemy tobie  
Że sobie grać na nosie nie damy - i kwita.

Bartłomiej

Ale trudno przymuszać kiej nie chce kwita

Bryndus

po co mnie by to zwodzić, po co ?



Barłomiej

Wszakżeś my to sobie

Tak wymówili, że gdy córka moja

Nie zechce, ja jej musieć nie będę

Basia

I ja to dawnom ci powiedziała że nie będę twoją

Stach

A gdy wasci nie kocha coś ja winie za to

Bryndus (do Stacha odgrazając mu)

Oj ty, ty,

Dorota

Tak, tyś szpacrku wszystkiego narobił

ale poczekaj

Bryndus

Tam już wszystko przysposobił

Na wesele, koszule, szaty, dwa turiecha

Morgal

Stoją dwie beczki piwa

Swistos



I maderę beczka

Bryndus

A mięsiwo!

Morgał

A sadło

Swistos

A wieprzak karmiony

Bryndus

Nie tego nie daruję, niechaj mnie pioruny  
Ubiją, jeżeli się nie pomusce za łaną,  
Krywde; Dalej że chłopaki na krypy! do wiosła!

Bardos /n. str./

Muszę ja tu wrócić, wdziac na tego osta  
Bo coś brykać zaczyna. /gł/ Mospanie, wszelano  
Salery się postuchać kiedy dobrze radzą,  
Jeżeli Wspan masz szkodę, to i pan Bartłomiej  
I przy szty max, sowitą nagrodę Wam dadzą,  
Byłeś się chciał pogodzić -

Morgał /patrzy na Bardosa z pytańcem/



Ot! to mi czepek do rady?

Bryndus

Czy diabeł wniósł tu tego Tapserdaka

Bardos /n: 1/

O, ten cztowiek się wcale nie zda na dworaka  
Coś nie umie pochlebiać. /g/ Ale mój Mospanie,  
Cybero tak powiada: /wychodzi pomiędzy Gorali/

Morgal /przyskakuje do niego/

Cicho! ty galskanie!

Bo jak cię tym obuszkiem zacznę wej okładać.  
To ty i twój Psycerok przestawicie gadać.

Inteno Bartłomiej /zdejmuje kapelusz, który ma  
zmacerony, i zasypuje mu oczy/

Bardos /n. str 1/

Cóż robić, na tanowe niewolące prozby?

Trzeba ustąpić...

Stach

Ale Mospanie Bryndusie  
prosze przestać bo my też wej zacniemy



## Bryndus

Da się to widzieć, dalej za mąż bracia! nie bójcie  
I w żadne się już zmięmi rozmowy nie wdajcie

## Spiew

## Bryndus

#2

Wnet porzucacie zeuste moje  
Ja się tych grozboń nie boję  
Nic gorszego nad Górą  
Idy go słuszny gniew zapala

## Stach i Jonek

Przebie chciejcie tylko słuchać  
Wszak my nie chcemy waszej szkody  
Nie damy se w kasze dmuchać  
Ale skłoniśwa do zgody } 6

## Bryndus i Morgał

My nie chcemy zgody z wami  
Wnet tu będziemy lecz nie sami  
Wkrótce ratować będziemy  
Le nas tak zmięwiać chcecie



## Goralcki

Mój ty panie Bryndus miły  
 Nie chciej sprawiać nam boleści  
 Wszakże my cię zawsze cecity  
 Tak przystoi poci niewieści

## Bardos

Tja takie choć wzię tości  
 Nie doznałem u was wiele  
 Jednak (się poddać) osmielę  
 Też uwagę dla waszności  
 Że kiedy się dwaj pokłócą,

## Morgał i Swistos

To trzeciemu grzbiot wymłóć, } bis  
 Patrz, by cię to nie spotkało }

## Bardos pu. str 1

O zuchwale, głupie gbury,  
 Gdyby mi się to udało,  
 Takie bym wam tatał skóry



Porale

Dalej bracia! nie ciekajcie  
I od łazu odbijajcie  
Wnet my tutaj pokarujemy  
Tak się krzywdy mścić umiemy

Wszyscy

Stójcie bracia! zaciekajcie  
Raczej z nami tu zostajcie  
Wszakże my się zgodzić chcemy  
Chociaż was się nie bojemy.

/ Porale odpywają z krzykiem!

Scena 15<sup>a</sup>

Dorota

Ljes diabła, mas ta teraz, będzie tutaj biedy  
Pewnie do wójta idą.

Barłomiej

I coż złąd

Dorota



A kiedy nam kara, wej płacić wszytkie preten<sup>sye</sup>  
 To się dopiero słierne robią, termodyje  
 Na niego crata byto robić xrgowiny  
 I xrywać dla jamorów tej głupiej diewczyny

Bardos /n. 14/

Bardziej pono dla twoich

Barłomiej

Ale moja żono

Kiedy się wej tak stało, niech będzie skóńczono

Jonek

Moja pani młynarko, już się nie sprzecajcie  
 Bądźcie grzecni i Baszę Stachowi oddajcie

Dorota

Nie, nigdy nie pozwolę iść sobie do crata

Jonek

A jakże to złośnica jak diabeł uparta

Bardos /picho do Stacha/

Stachu, już ty jej widzę, inaczej nie zbedziesz



Przyrzecz jej, że po ślubie, nochać się z nią  
A jak dostaniesz Baszkę, już ja wto poradzę <sup>będziesz.</sup>  
Że ja, gładkim sposobem od ciebie odsadzę

Stach / do Doroty /

Moja pani Doroto poruscies się przecie

Dorota / do Stacha /

A dajes mi casusa?

Stach

Dam wiele zechcecie

Dorota

Będziesz mnie nochać

Stach

Będę.

Dorota

Chyba, że dasz słowo!

Stach

Słowo

Dorota



Stuchajcie! Kiedy już wszelka przeszkoda  
 Zatawiona, została, ja jestem gotowa  
 przystać na to, by Stach miał Baszę znową  
Bardos

Zgoda!

Niwat! więc wygraliśmy, teraz tedy pojźmy  
 I dzień ten w weselości powszechniej obchodźmy  
 Górale tu już więcej pewno nie przyjadą,  
 Chyba chcieliby napasać na was jaką zdradą.  
 Ale ja z pewnych znaków kalendarzskich wróżę  
 Że już uciekli.

Scena 16<sup>a</sup>

Pastuch wpadając!

Bartłomiej górale bydlu wam zabrali  
 Pędzą, je tu młoteryjnie chcą się w brod  
 przeprowić

Bartłomiej

Oszałate bestyje! trza im tężnią sprawić  
 Wy napasć te opryski na samem dnie nocy



Tonek

Nie potrafią, grundale dokazać tej stuki  
chyba chcą, żeby gury na łbach im wytrysty  
Pastuch

Bryndus za swoje szkody chce mieć wasz dobytek

Bardos

A w którejż on to szkole brał prawa nauki

Tonek

Dalej chłopcy do pastek

Dorota

A już też to zbyt

Tonek

Już ja wiem z której strony zastąpić inną drogę

Wszyscy wbiegają!

Scena 1<sup>a</sup>

Bardos - Pastuch

Bardos

Także tu teraz wstrzymać chłopstwo rozruchane



Obym mógł co takiego znaleźć w mojej głowie  
Żeby ich zgodzić można! bo mojej wymowie  
nie chcą wierzyć, gdybym mógł cud pokazać  
jaki  
[mysli!]

Hoła, jest cud - cud dobry na takie prostaki

Wielu z sobą, elektryce - wyje jej teraz  
[rozumiejmy] [zrych] [odwido] [ineraż]  
[do pastuchów] Hoła mój przyjacielu, weź mnie do  
swej łodzi

XX Staraj się, byśmy mogli uprzedzić Górali  
a ja, ~~XX~~ by dło odryskam i ludri ocale  
[podpływam z pastuchem]

Scena 18<sup>a</sup>

Mrakowiaczy - Mrakowianki / z widkami Cepami /  
Miechodmuch z kapturkiem do gaszenia snosie  
Miechodmuch

Idziecie są te wyrodki  
Co się nam wari, mięsząc uciechy weselne  
Tak mi by dła nie wróca, te wyszchłe profosy  
To im wnet tym kapturkiem poucieram nosy

na  
XX



## Chor

Nwie bracia dzieci żony  
Idmy wszyscy idmy sniało  
Niech ten będzie zawstydzony  
Ktoby dziś miał męża małego  
Idcie o wszystkim idcie całość  
Tam najpierwszą ciota sniałość  
Nowie 1<sup>o</sup> Akta -

~~Dyrektor  
Kurtz~~



Akt 2'  
Scena 1<sup>a</sup>

1 Teatr przedstawia las, w głębi po prawej stronie  
widać wzgórek okryty krzewinami. Bryndus, Morgał  
Swistos przychodzi z lewej strony /

Spiew

Bryndus

Wszystko tęsko się udało  
Mamy bydło, mamy owce  
Niechaj porzają, krowowce  
Co umiemy, choć nas mało

Morgał

Sło wieprzaków

Swistos

Swin' ze dwiescie.

Morgał

A woty

Swistos

A kozioł tłusty



Morgał - dwiśtos

Tak się to wy prześła w niescie  
Będzie chulac czem w zapusty

Bryndus

Więc się cieszmy przyjaciele  
Mamy ~~zdobyć~~ <sup>zdobyć</sup> mamy chwale  
Ukarzem chłopcy zuchwale  
I ~~tręd~~ <sup>tręd</sup> ~~rozryw~~ <sup>rozryw</sup> mamy wiele }

Morgał

Ale gdy nas zechcą gonić  
Idy zechcą by dło odbierać

Bryndus

Trzeba nam się ~~dobrze~~ <sup>dobrze</sup> ~~nie~~ <sup>nie</sup> bronić  
Do ~~trępać~~ <sup>trępać</sup> ~~znowy~~ <sup>znowy</sup> ~~zusi~~ <sup>zusi</sup> ~~crac~~ <sup>crac</sup> } bis  
~~lub zwyciężyć lub umierać~~  
~~chłopcy tylko kłopot w~~  
Bracia! stanny ksepto w boju

Nie ratujmy ~~trudu~~ <sup>trudu</sup> krowi i zwoju  
~~Wnet porzuci nas te gburzy~~  
Wszak choć czasem licha sprawa  
~~Tak wytrępiem chłopskie skory~~ } bis  
~~ten ma słuszość co wygrawa~~



Bryndus

prawda że te kupy, cośmy im zabrali  
stana, za moje schody i za wasze trudy  
A na còz sobie daty zabrac je te dudy?  
Bo kiej tchorze niech cierpia, my przeto wygnali  
Dziwuchy nasze niechaj zawsze przed nami  
Bydło pędra, my z tyłu za niemi pójdziemy  
Bo gdyby wej do bitki przyszło z hrakowcami  
My się tu pierwej z niemi ucierać będziemy.  
Edrie są nasze kobiety? niechaj idą w przodzie

Morgał

A wszyskie tam zostaty pod górą przy drodze

Bryndus / oglądając się /

Patrzaj jak twoja kaska tryka się z baranem

Swistos

A zoska wej na wierzbę właska za cabanem

Morgał

A Matgośka za rogi pochwycita byka  
O jakie ona skacze, jakie on byś tryka!



Bryndus

Lepsko się bawią dziewczki

Morgał

Okrutnie kontentne

Bo też to by dło sliczne, ach gdyby się osłać  
Mogło przy nas, tylko że te chłopcy zawzięte  
Tak nas tu gdzie przysiędzą.

Bryndus

To ich będziem chłostać

Wszak i my ręce mamy - ale cóż to? - cicho  
Takiś tam chłosta słychać.

Swistos

O bac jeno z góry

Morgał prybiega na pagórki /

Biada nam! kłanowiacy leżą nieby chumy  
Oj cóż to tam tego

Swistos

Oj będzie nam lichio.

Bryndus



Nie bójcie się, ty świstlos krzyknij na kobiety  
Niech pędzą trzode! / świstlos odchodzi! Reszta skryjmy się  
w te krzaki

A jak nas tu pominą, wszystkie kłapowiaki  
To i bydlę zyskamy, i ochronim górbiety  
Poszukamy wszystkich

### Moryal

Nie ujrza, nas morze  
Boć jeszere są daleko. Dalej w imię Boże!  
Dalej bracia! spieszcie się - szybko do wody.

Podchodzi, w prawą stronę!

### Scena 2<sup>a</sup>

Bardos /wychodzi na wzgórek i patrzy za siebie/

Tuż poszli, prożno, chciałbym przywieść ich do  
Ale ich <sup>tak</sup> przynajmniej pomieszam, przetrzę Zgody  
Że morze co zamyslałem z łatwością, dokazę.

Przeciagniemy napróżd drut przez całą drogę,

Tak się nim traci kłóren, czy w rękę, czy w nogę,  
Upadnie gdyby mucha /stawia elektrykę/ /poczekajcie smutki?



Naukę, ja was lepiej szanować naukę,  
Ja wam nosy przypiękę i żebra potłukę  
Ale gdzież się tu schować, ażeby machine,  
Z bezpieczeństwem ustawić? tutaj w tę krewinę;  
Właśnie ten pniaczek bardzo mi będzie dogodny  
Bo w nim dobrze zakryje całe me drutanie  
A żaden mnie tu z dołu patka, nie dostanie.

Wychodzi na wzgórek z końcem druta

~~1.~~ rozciąga drut przez całą drogę.

Otoż to będzie teraz sposób wcale modny  
Tożenia wojny. Kremur mój drut przez świat cały  
Nie jest dziś przeciągniony by wstrzymać potoki  
Krwii ludzkiej. Wychodzi na wzgórek z końcem druta

Jestem jak profesor w katedrze wysokiej  
Dam ja wam tu lekcya, zawzięte cymbały  
Ale cicho już chatas z daleka powstaje  
Zaczynamy robotę. ponosi je mocno machine

Stosy za sceną

Hea toty, kullaje! goncie! goncie!

Bardzo ukrywa się!



Scena 3<sup>a</sup>Bardos /ubryty/ - Krakowiacy: GóraleMorgał

Uciekajmy

Bryndus

Twi po nas!

Krakowiacy

Teraz ich mordujcie! / Górale wszyscy uciekając  
trafią na drut elektryczny którym uderzeni padają  
wolając wszyscy razem!

Gwałtu! gwałtu!

Krakowiacy

Teraz ich!

Bardos /głosem wyniosłym/

Kracowiacy, stojcie!

Wstrzymajcie się ~~kultaje~~ <sup>odbrudni</sup> spuszczcie wasze pałki.  
 /Kracowiacy spuszcza pałki./

/do Górali/ A wy, gałganiskie dusze! wy zuchwale  
 śmiałki

Wy rabusie, kultaje! toż to wy dlatego



Dwa razy w rok na odpust chodzicie na piaski  
A żeby się bić w piersi, a przywodzić bliźniego?  
Wstaniecie! dris' całe grzbiety macie z mojej Tasi

~~Lea~~ jeżeli mi się tu zaraz nie zgodzicie  
Tereli im wszytkiego byda nie zwrócicie

Tedy ta sama straszna niewidoma siła  
która was gdyby stómkę na ziemię rzuciła  
Al na samo gorące dno piekła was rzuci!

Morgał

Baj baja, niecho Waspan tak nie białamuci

Bryndus

Nie masz w tem nic dziwnego żeśma się potknęli

Bardos

I nic więcej? więcżście żadnego nie mieli  
Uderzenia? niceście nie czuli kultaje

Morgał

Dwycerajnie, niej czelek w strachu, to się różnie  
zdaje



## Bardos

A już też berbozności dopełniacie miarki  
 Teraz ja was przekonam śmiało niedowiarki.  
 Kłakowiaczy stancie ~~tam~~ niech ci przekłótnicy  
 Takto już czartów zdobycz, stana, po lewicy  
 /Elektryzujcie/ Teraz więc zobaczymy czy też potraficie  
 Wyjść zład. Jeśli trzy kroki tylko się ruszycie  
 Wnet jak barany na rzekę padniecie na ziemię,  
 Idźcie więc, porwałam wam, zabierajcie bytło

## Kłakowiaczy

Takto zaś.

## Bardos

~~Stojcie cicho.~~ Stać tam cicho

## Morgał

To próżne mamiłło. Idźmy bracia

/chra, is. uderzeni drutem elektrycznym padają  
na ziemię/

## Gwałtu

Gwałtu! gwałtu!



## Bardos

A! berboine plemie.

Terysz teraz cichutko i wierysz nareszcie

Ze niebo karze tego, co rzec cudzą bierze?

Trzebaby wam dać teraz, przynamniej po świecie,

Alle wstancie i wyznajcie szczerze,

Nie crujecie wewnątrznie sumienia zgryzoty

Żeście im skradli było?

## Bryndus

Turci tak coś zda się

Nie dobrze płatać psoty.

## Bardos

A widzisz dragalu?

## Morgal

Nie zwaraj nic Bryndusie

To musi być czarownik, od diabła uchrony.

## Bardos

Terore blwinisz? Ach, jużś wiecznie potępiony  
Oto Lucyfer już cię chwytą za kołtany



Uciekaj, weź czem prędzej tę butelkę, naciś,  
 To od święconej wody, włóż ją, rzyką w ziemię,  
 Stań na niej jedną nogą, chwyć ten drut kręco<sup>ny</sup>  
 prędzej, bo się zapadniesz w piekielne przepaści!

1 Morgał robi to wszystko co mu Bardos każe - Ten elektry-  
kuje maszynę - widać jak włosy stają Morgałowi do góry!

### Bardos

Otoż patrzcie jak włosy stają mu do góry  
 Czarci latają nad nim!

### Morgał

Aj! aj!

### Bardos

Twi w parury chce go porwać

Woryscy 1 krzyerą!

Cud! cud! cud!

### Bardos

Dalejże ruchwały,  
 Łatuj za swoje zbrodnie, a zostaniesz cały  
 Wyrnaj, żeś głupi.



Morgał podrąc wymawia

Stupim

Bardos

Tchorz:

Morgał

Tchorz:

Bardos

Duda:

Morgał

Duda! Idzie pomiędzy swoich lecz wszyscy uciekają od niego!

Bardos

Nauca że się więc teraz lepiej wierzyć w cud  
Idź sobie już wolny, a wy wszyscy jego  
wspólnicy, patrzcie jak on odudziaty stoi

Niech się więc nikt nie wari rozkazu mojego  
Łamać, gdy pieska biją, niech się Lewek boi!

Idźcie natychmiast by dło oddać młynarzowi.

~~Idźcie~~ ~~A przede wszystkim~~ jesteście tutaj w mojej obecności



41  
Dajcie im ręce na znak zgody i jedności  
ściśnijcie się wzajemnie.

Barłomiej

Idy sam pan tak mówi

To my nawzajem wszystko przebaczymy

Bardos

z duszy

Więc zgoda.

Wszyscy

Zgoda wieczna

Bardos

Dzięki Bogu za to

szczęśliwość wasza będzie prac moich rąptaków

Scena 4.

Ciz - Miechodmuch

Miechodmuch

Cóż się tu stało? przecież i ja widzieć muszę

usłyszałem zdaleka wołające głosy

Crud! crud! aż mi na głowie powstawały włosy

Lece więc co żywo widzieć to zjawienie



Bo jestem bardzo ciekaw na każde zdarzenie  
ksiądz pleban nie największe ma teraz intratki  
Gdyby nam się więc cud objawił rzadki  
Milibysmy oferty, wota, fundacyje  
Dopiero bym sobie żył, nie tak, jak dziś żyje  
Byłyby tu kapłonki, o wej i barany  
I pieniążki..

### Bartłomiej

A gdzieś to dołąd Był Miechodmuch pochany  
To do chaptes wnetście przybyli  
A niej przysło do bitwy roście się ukryli

### Miechodmuch

Prawda że się za górą pod kraki schowałem  
Ale za to zdaleka komenderowałem.

A potem wsrak ja przecie osoba nościelua  
Raduc wojnę i bić się, to jest rzecz oddzielua  
My kiedy tego trzeba wojnę zapalamy  
Ale się sami na szych <sup>wieży</sup> nie stawiamy.  
A gdzie to ten cud?



## Bardos

Bracia moi, słuchajcie! świat ten jest zepsuty,  
Są na nim tak bercechne i podłe filuty,  
Którzy, widząc, żeście są, prostacy po trosze,  
Zmysłonemi cudami ściągają wam grosze.  
Byście więc nie sądziли że ja takim bytem  
Powiem wam, że ten figiel którego wiytem  
Nie jest to cud prawdziwy, nie diabelska sztuka,  
Lecz jest to, jedna piękna, rozumna nauka,  
~~Ta robi w ciele skutki któreście widzieli,~~  
~~Alebyście my tego za rok nie pojęli.~~  
Wiedźcie <sup>bracia</sup> tylko, że ten drut, przez drogę ciągniony  
Tak jest pewnym a silnym ogniem napelniony,  
Że, kto się go, czy ręką, czy nogą dołyka,  
Catego, jakby piorun natychmiast przeuika.  
Alebyście wierzyli że ja was nie durzę,  
Zaraz was doskonale i jasno przekonam

## Tonek

Ej, prosimy waszności —



Wawryniec

Prosiem, pokaz to nam

Wsryscy

Prosiemy!

Bardos

Larax. Stachu, idź tam, stań na górze.

Tobracaj ta, korba. stach idzie!

A wy dzieci moje  
pobierzcie się do koła, a wsryscy za ręce

Basia

Ej, niej straszno.

Tonek

Nie bój się.

Miechodmuch śmiej się!

Osrzecz rajęcie!

Bardos

Pan Miechodmuch niech pierwszy stanie

Miechodmuch



43  
Kiej się boję.

Basia

A zemnie się Macpan śmiał?

Bardos

Wstydź się, stań jeno tu  
Tę rękę podaj Basi, tą dotknij się drutu  
/ Gdy się doły kapa, drutu. kryczę wszyscy /

Aj! aj!

Bardos

Ołóż i po wszyskiemu, niechaj wam to sturę  
Na zdrowie, to kryści krew.

Tonek

Oj, co to za drimwy!

Bryndus

Crtek o tem ani myślał

Morgal

Łoć, jak cud prawdziwy

Bardos

A jednak ~~nie~~ nie jest cudem! Lecz nie bawmy  
sturej



#1.

Wy bierzcie bydlę wasze, wy złazcie się z niemi  
Razem obcisnąj wieczorząc i tańcując będrzemy.

Górale

Zgoda!

Wawrzyniec

Mądry czepek z pana

Bardos

Gdy tak rozumiecie,

To tę mądrą naukę odemnie przyjmiecie;  
Niech ona silniej, niżli ogień w tej iskerce,  
Dotknie umysły wasze i rozpali serce

#2

Spieś

Żyćcie w zgodzie i pokoju  
Nie dajcie się gorszyć światu  
Niema ryzyku w takim boju  
Który czyni krzywdę bratu  
Bóg nas wszystkich równo stwarza  
Równo nam się ~~nochać~~ ~~karie~~,  
nam tej dole ~~stod~~



Tylko  
Tę zawsze upokarza

~~Ylto bliźniego trawia się marie -~~  
~~Ylto na cudna wrywde godzi} bi~~  
~~Woryscy powołają i odchodzą!~~

Scena 5<sup>a</sup>

Bardos - Stach

Stachu, zostań się ze mną; radbym twe matreństwo  
Sreśliwem już oglądać, lecz nieberpieczeństwo  
Wisi jeszcze nad tobą. Dorota cię kocha  
A kiedy się z tem wyda ja kobieta płocha,  
To twoja żona, słusnie zardrosna i exulta,  
Całe by ci porzycie zgryzota, zatruta,  
Słuchaj: trzeba ją przedko i zgrucnie odsadzić

Stach

Ale jak!

Bardos

Godzi cię ona najczęściej widuje!

Stach

Ona mnie wszędzie szuka, wszędy mnie  
spiekuje



Otoż

Bardos

~~On~~ musisz ja, w takie miejsce gdzie sprowadzić  
Żeby się tam skryć można, gdy będzie potrzeba

Stach

A jakby mnie mają złapać, dajciebym se chleba

Bardos

ale gdzieś to zrobić

proźna twoga, nie bój się, ~~ale gdzieś to zrobić?~~

Stach

Ona często pod domem długo ze mną gada  
To się za węgiel schowam.

Bardos

Nie, to nie wypada.

Trzeba koniecznie takie miejsce przysposobić  
Żeby tam młynarzowi zajrzeć wypadło.

Stach

To ja wej w naszą wieżę schowam się spruchniały  
On tam co chwila patrzy czy się nie wróciły  
Pierocły, co wej przed rokiem ul więcej porzuciły



Bardos

A gdzieś ta wierzbą stoi?

Stach

Przed naszymi drzewami

Bardos

A czy się tam zmieścisz?

Stach

Nieraz tam we dwoje

Siadywaliśmy z Basią.

Bardos

Więc ja tam rzeczkę moją

Wykonam. Słuchaj, gdy z Dorotą już będziecie <sup>sami</sup>

Gdy się ona do ciebie już umizgać zacznie

Ta wtenczas przyprowadź młynarza <sup>nie</sup>niacnie

Ty się czem prędzej w wierzbę schowaj, on <sup>zobaczyć</sup>

Ze chce pszczoły, lecz ja mu będę tak mający

Że do tego nie przyjdzie. - Jednakże Dorota

Bojąc się, by nie wyszła na wieść jej niecnota



Tak się w sobie natrwoży, napłonie, nadreży  
Że ja, to może wstrzyma, a może odstręży

Stach

A jak tam młynarz zajrzy?

Bardos

Ta to na się biorę

Stach

Ba, waspan nie odlepisz gdy ja wezmę w skorę

Bardos

Daje ci słowo moje.

Stach

~~Wdaje~~ ~~Spuszczam~~ się więc na cię.

Bardos

Ale to trzeba prędko zrobić miły bracie,  
Bo po ślubie już nie czas, kto wie, janie tobie  
Moga, potem przyjsć myśli.

Stach

Więc to zaraz zrobię  
Tak tyko przyjdziem do dom



Bardos

Dobrze.

Stach

Wiem, że ona przyłeci do mnie, jak ognista łuna  
I będzie mnie cnotkafa.

Bardos

Więc walcie uda się.

Stach

Teraz Mac'pana żegnam, pojde do mej Basi  
Bo wej tęskni bezemnie

Bardos

Tedno slowo jessere:

Powiedz mi, ale szczerze, te wszystkie zaloty  
Mlynarki, nie wrniecajaż w twem sercu ochoty  
Do zdradzenia twoj Basi?

Stach

Wszak ja zawsze wrzeszere  
Niej mię Dorota sciska. #1



Bardos

Ale czasem more.

Stach

Nigdy.

Bardos

Słowo?

Stach

Przysięgam.

Bardos

Skreśić ci więc Boże  
pocieramy chłopce

Stach

Twi ja nie zgorsze się tego  
Ze rzadko widzieć w świecie męza pocierającego

Spiew

Nie tajemnic jest nikomu

Tak męzowie żonki zwodzą

Tę nie lubią, co jest wdomu

I często do innych chodzą

#2



Ale też za swoje mają,  
 Bo poboczne marmurele  
 Tak im głowy przystrajają,  
 Że chodzą, nieby danieli

X Tak zarwycraj bywa w świecie  
 Wet za wet, darmo nic nie ma  
 Zrób jeden figiel kobiecie  
 Ona ci odptaci dwiema.

X Ja więc nie chcę zdradzać żonę  
 Bo chcę, aby mnie kochała  
 Aby mnie jednego miała  
 A ja tylko jedną, one,

Podbiega

Scena 6.

Bardos sam patrzy za nim

W tym wieku, jeszcze tylko wrót prawdziwej cnoty  
 u nieskaronej młodzi oglądać prostoty?

Pradka para, by teraz kochała się wiernie  
 O! jak ich uszczesliwić pragnąłbym niezmiernie

Wzrost



Teraz mi jeszcze Basię przekonać zostaje.  
Że Stach jest dla niej wierny. Dobry mi podaje  
sposób ta wierzba; muszę z nią pierwszej pogadać  
Oreby, co też myśli o Stachu, wybadac.  
Ale czy mi się zdaje, tak, ona tu bierzy

Scena 7<sup>a</sup>

Bardos - Basia

Basia

Czy niema tutaj Stacha! aże się zdyszał

Bardos

Dopiero co tam poszedł.

Basia

A toż się musiała

Znim minąć.

Bardos

Czyż tak tęsknić bez niego nalerij?  
Całaś w rnoju.

Basia

Oj! nie to.



Bardos.

Lecz tak biegać szkodzi

Basia

Ale bo Wacpan mi wiesz o co mi tu chodzi  
 Więc mu się przyznać muszę, mój panie skubencu  
 Poradzi mi, bom jest biedna, gryze się przekłócić  
 Dociekłam wej że w słachu kocha się Młynarka  
 A że to jest przemysłna i zdračna figlarka  
 Możeby mi się kiedy chłopak zabłądził.  
 Oho widząc że z nami nie masz go u trzody  
 Myślałam że sam jeden do wioski powrócił  
 Ażeby się z Dorotą poumizgał w przyrody  
 I dlatego tak biegnę

Bardos

On tu ze mną bawił

Basia

Chyba że tak.

Bardos



Ustawie mi o sobie prawit  
Dziękował mi zem gładko odsadził Bryndusa

Basia

**BIBLIOTEKA TEATRALNA**

Własność Gminy m. Lwowa.

On ci mnie rocha, ale nie spi wej pokusa  
Mógł by mnie zdradzić kiedy.



~~1. X~~

Bardos

A gdyby tak było  
Żeby się Stach chciał czasem pounirgać  
do niej  
Corbyś wteu czas zrobita?

Infloratem poraz 1. sy w 100 letnią rocznicę  
jubileum Wojciecha Bogustawskiego

Trofil Gawełki 1890 Stywnia 1895.



Tróino

Darmo Baška od nas strom  
Bo juž goral za mja gom  
Goral ma nogi bočianje  
Kogo reče to dostanie  
bis { Tróino wic nie uiečkajta  
deprij sij same podvajta.

Raz sij dosia Bartka bata  
Ina gora uiečkata -  
Me teri rano z vieračkotha  
Myroviča w doč Roriotka  
Pastene sij imiali z dosi  
bis { Je ja crast po gorach nosi -  
Ležat goral jemielucky  
Chiaty mi je straci drcoucky  
Arie sate pomnyty

same sij siatka naknyty  
bis { ~~Polem tega zatoraty~~ <sup>anter z</sup> <sup>ryemijako</sup>  
Boris leawie vyplataty <sup>anter z</sup> <sup>planki</sup> <sup>obred sij</sup> <sup>tak dla</sup> <sup>igrom</sup>

Stata franna fro nad strumytkem  
Inarwata Jouka bykiem  
A on rano brydkie storo  
Narajem narwat ja krowq.  
Terar fšacrei nareke  
Ně naryoaj bykiemerteka

Nie vien nigay narlatanom  
A samy modrego  
Niefyhaqaj biellni tanom  
ku bčedie bliwniego  
Ro jak sij rarem nienda  
Quota seimie gorq.  
Ně bwa to iadne endo  
Zi ty seimien o rkorq -



70

k. 50-54 nie zapis.





k. 54 [w tym 49 luz., k. 50-54 nie zapis.]

21.02.2005

bm



